

**FOTO
GRAF**

**POL
SKI**

WARSZAWA • ROCZNIK 22 • Nr. 7

1

9

3

7

Wytwórnia Fotochemiczna



Poznań, ul. Wielka 14

POLECA DOSKONAŁE POLSKIE

PŁYTY:

Super Ero Orto Antihalo
Super Ero Avia
Ero Biplanochrom

BŁONY:

Ero Prestochrom
Ero Awangarda

PAPIERY:

Omnilux
Bromero
Bromero-Rex
Mistrzowskie
Vapresto

w różnych gradacjach i powierzchniach
oraz CHEMIKALIE DOZOWANE



ERNST LEITZ

WETZLAR

światowej sławy
KAMERA FOTOGRAFICZNA o niedościgłej precyzji



Prospekty bezpłatnie we wszystkich składach przyrządów fotograficznych



Brillant V.6



Nowa Bessa



Superb



Bessa z dalomierzem

Oto 4 typy aparatów światowej sławy marki

Voigtlander

które zdobyły uznanie całego świata.

Prospekty, nie obowiązujące demonstracje w każdym fotoskładzie.



Najwyższej jakości
błony Voigtlander „Illustra”

Obecnie do nabycia w każdej poważniejszej
składnicy przyrządów fotograficznych.

DO WSZELKICH CELÓW:

Fotografii Amatorskiej
Zawodowej
Naukowej

Mikrofotografii

Fotografii Stratosferycznej

Astronomicznej
Na wielką szybkość migawki
Medycznej
Roentgenowskiej

Zdjęć promieniami pod-czerwonymi

Zdjęć promieniami poza-fioletowymi

Prac graficznych jedno- i wielobarwnych

Odpowiednie, wypróbowane i niezawodne aparaty, błony, papiery lub przybory wyrabia

„Kodak”

Prosimy obejrzeć ciekawe eksponaty wszystkich powyższych rodzajów
fotografii w SALACH TOW. KODAK

na

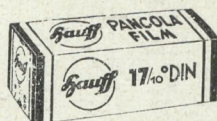
**X MIĘDZYNARODOWYM
SALONIE FOTOGRAFIKI**

K O D A K Sp. z o. o.

Warszawa, Pl. Napoleona 5

HAUFF-PANCOLA-FILM

Biłona zwojowa



to film panchromatyczny, który dzięki swojej niezwykle wysokiej czułości oddaje wiernie najmniejsze subtelności każdego zdjęcia.

Jego drobne ziarno pozwala na dokonywanie największych powiększeń, a doskonała wszechbarwoczość idealnie odtwarza wszelkie wartości tonalne. Niezrównany do zdjęć przy świetle dziennym i sztucznym.



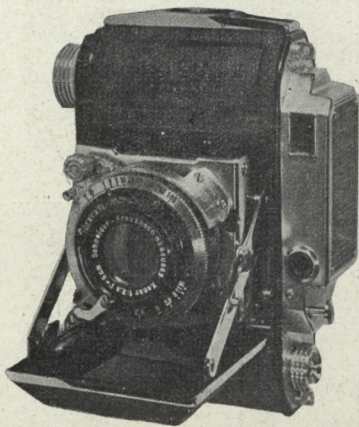
Materiał negatywowy o najwyższej doskonałości technicznej



Biłona kinowa

Generalne zastępstwo:

D/H W. GLABISZ, Warszawa, ul. Targowa Nr. 15



WELTINI

najnowsza kamera małoobrazkowa, 36 zdjęć rozm. 26 x 36 mm z jednego ładunku. Sprzężony odległościomierz z celownikiem w jednym okienku. Spust migawki na kadłubie.

Doskonała optyka od 1:2,8 do 1:2.

Compur Rapid od 1 sek. do $\frac{1}{500}$ sek.



Samoczynny nawrót ślimaka do położenia na nieskończoność przy zamykaniu aparatu oraz wiele innych cennych udogodnień.

Wszystkie części metalowe chromowane.

Żądajcie demonstracji w foto-składach!

Prospekty wysyła Jen. Przedstaw.

D/H MARCEL SEYDENGARDT, Warszawa, ul. Wielka Nr. 14

„Zdjęcie na płycie SELOCHROME—Powiększenie na papierze Ilford-Bromide



Oryginał tego zdjęcia wystawiony jest na własnym stoisku angielskiego koncernu fabryki materiałów fotograficznych **Ilford Limited, Ilford London**, na X-ym Międzynarodowym Salonie Fotografiki w Warszawie.

LEONAR



Artystyczną pełnię i doskonałość techniczną powiększeń zdjęć małoobrazkowych zapewnia

LEIGRANO

specjalnie do tego celu wyprodukowany idealny papier Leonara. Głęboka, soczysta czerń, subtelnie stopniowane półtony, nieskazitelna biel światła potęgują walory obrazu. Cztery różne stopnie twardości, doskonała zdolność zacierania ziarna negatywu, oraz duża swoboda w czasie naświetlania sprawiają, że LEIGRANO odpowiada wszystkim wymagom współczesnej fotografii małoobrazkowej.

JEN. REPREZENTACJA:

D/H W. GLABISZ, WARSZAWA, TARGOWA 15

ARTYSTA

odnajdzie w polskim papierze

FOTON

wszystkie walory potrzebne
mu do tworzenia arcydzieł



UWAGA: — Na X Międzynarodowym Salonie Fotografiki firma FOTON wystawia najcenniejsze z pośród prac nagromadzonych na Wielkim Konkursie FOTONU.

Rolleiflex lub Rolleicord

Mając Rolleiflexa lub Rolleicorda, jesteśmy wyposażeni do pracy w każdej dziedzinie fotografii. Jeden rzut oka na spis przyrządów pomocniczych wystarczy, by przekonać się, że potrzebujemy bardzo mało tych instrumentów dodatkowych—to też kupno Rolleiflexa lub Rolleicorda jest asekuracją przed ustawicznymi wydatkami na sprzęt pomocniczy.

Praktyczne uzupełnienia

Prześlona tęczówkowa: Dla oceny ostrości w głębi wedle matówki oraz jako niezawodny światłomierz przy użyciu matówki. Mierzy jasność światła w cieniach, a więc tam, gdzie to jest najważniejsze.

Głowica panoramowa: Jak to już wskazuje sama nazwa, służy do zdjęć panoramowych. 10 zdjęć obejmuje cały widnokrąg.

Suwak stereoskopowy: Służy do zdjęć plastycznych, stereoskopowych, bez specjalnego aparatu stereoskopowego.

Prześlona słoneczna z filtrem stopniowanym: Oddaje znakomicie chmury, zwłaszcza przy zdjęciach pod słońce, działanie filtru można nastawiać na matówce.

Żółty filtr: Dla zdjęć dalekich widoków i krajobrazów z chmurami, wyrabiający w odcieniu jasnym i średnim.

Filtr zielony: Filtr specjalny dla błon panchromatycznych.

Filtr ultrafioletowy (UV): Dla zdjęć krajobrazowych w górach.

Soczewki Proxar. Serja składa się z dwu soczewek, jednej na obiektyw celowniczy, drugiej zaś na obiektyw kamery. Serja I dla zdjęć bliskich, od 50 cm. do 1 m., serja II dla zdjęć bliskich od 33 do 50 cm. Wyrównanie paralaksy przez użycie klina Rolleipar.

Przedłużenie świetlnika; Składany świetlnik skórzany do nakładania na świetlnik kamery.

Lusterko katowe; Dla zdjęć pod prostym kątem do przedmiotu, by nie zwracać uwagi modela (tylko dla Rolleiflexa).

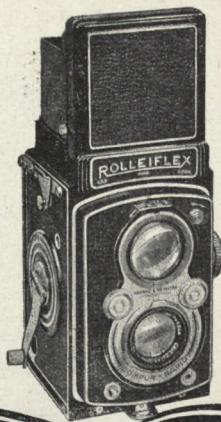
Urządzenie do taśmy kinematograficznej 35 mm. pozwalające na zdjęcia małoobrazkowe formatu 24 mm X 36 mm.

Adapter do płyt szklanych; Stosowanie tego przyrządu umożliwia wykonywać zdjęcia na płytach szklanych.

Filtr do promieni podczerwonych. Do zdjęć dalekich lub mglistych krajobrazów na materiale uczulonym na podczerwień.

Filtr Bernotar do usuwania odbłasków przy fotografowaniu przedmiotów silnie odbijających światło jak np. szkło, kryształy, polerowane powierzchnie metalowe i t. p.

Nowy



Rolleiflex-Automat

Wyjątkowe udoskonalenia wysuwają kamerę Rolleiflex-Automat na pierwsze miejsce. Fotografujemy szybciej, lepiej i jeszcze pewniej.

Nie potrzebujemy więcej czerwonego wzornika, gdyż błona nawija się automatycznie. Nie zdarzą się więcej podwójnie naświetlone zdjęcia ani nienaświetlone. Wyjątkowo jasny obraz na matówce. Wyjątkowa dokładność nastawienia na ostro. Samowyzwalacz. Wyrównania paralaksy.

Cena zł. 565

FRANKE & HEIDECKE,
BRAUNSCHWEIG

Jen. Przed. D/H W. GLABISZ, Warszawa, Targowa 15

WCZORAJ

wymagała fotografia artystyczna
skomplikowanych technik

D Z I Ś

wystarczy jeden rodzaj papieru,
prosty i łatwy w obróbce

**GEVAERT
GEVALUXE**

Rewelacja
Międzynarodowych Salonów Fotograficznych!



FOTOGRAF POLSKI

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY SZTUKI I WIEDZY
FOTOGRAFICZNEJ I KINEMATOGRAFICZNEJ

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH TOWARZYSTW FOTOGRAFICZNYCH
I POLSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO

ROCZNIK XXII

WARSZAWA — WRZESIEŃ 1937

NR. 7

NA DZIESIĘCIOLECIE MIĘDZYNARODO- WYCH SALONÓW FOTOGRAFIKI w POLSCE

Dr Antoni Wieczorek, F. K. P.

INSTYTUCJA MIĘDZYNARODO-
WYCH salonów fotografii święci
w tym roku w Polsce swoje dziesię-
ciolecie. Pierwsza wystawa tego typu od-
była się w Warszawie, na jesieni r. 1927
i była pomieszczona w Dolinie Szwajcar-
skiej. Poprzedziła ją dłuższa polemika na
łamach ówczesnego „Polskiego Przeglądu
Fotograficznego“, wychodzącego w Pozna-
niu i redagowanego przez Dra Cypriana.
Rozpoczął Bułhak. Warto przypomnieć
niektóre zdania z jego artykułu „Kuchnia,
czy Salon?“, który pojawił się w numerze
za luty (Nr. 2/1927) wspomnianego czasopi-
smu.

„Otóż, jeśli mamy ambicję być conieco
europejczykami — pisał wówczas Bułhak
— jeśli chcemy zasłużyć na indygenat
przynależności do narodów ucywilizowa-
nych, powinniśmy — czas już najwyższy —
zapragnąć własnego salonu międzynarod-
owego, urządzić i obwieścić światu Pierwszy
Międzynarodowy Salon Fotografii Arty-

stycznej w Warszawie w roku Pańskim
1927-ym.“

„Dosyć zaściankowego domatorstwa i
wstydliwego chowania się po kątach, dość
parafjańskich wątpliwości czy warto i czy
się uda, dość dziewiczego wzdraganie się
na myśl o pierwszym kroku i własnej ini-
cjatywie, dość nareszcie leniwego wyczeki-
wania, by się coś samo bez nas zrobiło...
Polska fotografia musi наконец ukazać
swoje oblicze, swoją zbiorową moc i tężyz-
nę. Polska musi наконец otworzyć Salon
Międzynarodowy. Stołeczna Warszawa
musi przeczuć tę ambicję, tęgo popracować
z pół roku, przygotować sprawę poważnie
i umiejętnie i powiedzieć w imieniu całej
Polski: oto jestem!“

W dalszych zeszytach Przeglądu zabie-
rali głos kolejno Stefan Jasiński, Janina
Mierzecka, wreszcie Stanisław Schönfeld,
ówczesny redaktor „Fotografa Polskiego“,
który w zeszycie czerwcowym Przeglądu
mógł już oznajmić, że salon będzie. Jakoż

i był i nie można było zarzucić, żeby się nie udało. Może nie od razu udało się spełnić cel główny, jakim było przebicie muru obojętności społeczeństwa, ale w każdym razie pierwszy najtrudniejszy krok był zrobiony udatnie, pierwszy kontakt ze światem został nawiązany, a polska fotografia miała sposobność zapoznać się poraz pierwszy ze światowymi zdobyczami fotograficznymi ostatniej doby, co jej niewątpliwie wyszło na dobre.

Lata, które od tego czasu upłynęły, przyniosły znaczne przewartościowanie poglądów na zadania i cele fotografii artystycznej, zbliżyły ją bardziej do społeczeństwa, zmieniły zapatrywania na techniki pozytywowe swobodne, które wówczas jeszcze uchodziły za próg i probierz artyzmu. Nieprawdopodobny rozwój fotografii małoobrazkowej, który potem nastąpił, wyprawił technikę powiększenia bromowego do potęgi, bez której nie byłoby tego, co nazywamy nowoczesną fotografią. Ale to wszystko nietylko, że nie podważa racji bytu wielkich wystaw, lecz podkreśla jeszcze bardziej ich sens, przynajmniej u nas, bo nie mam tu na myśli szkodliwego światowego przerostu salonów pod względem ilości odbywających się corocznie wystaw, zwanych międzynarodowymi i jakości wywieszanych obrazów. Osiem następnych polskich salonów międzynarodowych, odbywających się kolejno w Wilnie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Warszawie, miało różny poziom, ale już sam fakt systematycznego kontynuowania imprezy, mimo rozlicznych trudności w ciągu dziesięciolecia, mówi bardzo wiele. Pod względem rozmachu organizacyjnego i ogólnego poziomu najlepiej wrył się w pamięć VII. Salon w Krakowie, zorganizowany przez Fotoklub Y. M. C. A. w r. 1933 i IX. Salon w Warszawie (1935), którego duszą był ś. p. Major Bobrowski.

Wpływ naszych salonów międzynarodowych na rodzimą fotografię i wogóle fotografię jest dość trudny do uchwycenia już choćby dlatego, że obok wystaw od-

działuje wybitnie reprodukcja, docierająca drogą najrozmaitszych wydawnictw, a głównie przez liczne zagraniczne almanachy i czasopisma fotograficzne, dostępne dla zrzeszonych i zamożniejszych fotoamatorów. Wpływ ten jest może jeszcze pilniejszy od wystaw, które po jednorazowym obejrzeniu pozostawiają w pamięci wrażenie pewnego chaosu, podczas, gdy reprodukcja, jakkolwiek formatowo mała, pozwala na głębsze wniknięcie w treść i sens każdego obrazu, badanego indywidualnie i po wiele razy. Na ogólny poziom fotoamatorstwa salony mają wpływ znikomy, natomiast na poszczególne jednostki, choćby tylko trochę lepiej uzdolnione, oddziałują czasem tak potężnie, że jedna widzianna wystawa stać się może początkiem realnej artystycznej pracy, odsłaniając człowiekowi nowy, nieprzeczuwany świat możliwości plastycznych.

Tylko, niestety, na fotografii zawodowej nie widać żadnego wpływu, bo oni się wogóle nie chcą uczyć. Niema u nich żadnych zmian nietylko od dziesięciu, ale nawet od trzydziestu lat. Gdybyż to chociaż na prowincji tak było, można by to jeszcze jakoś umotywować. Ale w Warszawie! Prostu nie chcą się uczyć, a do odwiedzania wystaw nikogo się nie przymusza.

Obecny X Międzynarodowy Salon Fotografiki w Warszawie może z niejaką dumą spoglądać na dziesięciu swoich poprzedników, jak na dość już bogatą tradycję kulturalnego wysiłku i pracy dla dobra polskiej fotografii artystycznej. Świadomość tego dociera już zapewne do miarodajnych czynników rządowych, które po dziesięcioletnim przyglądaniu się w biernej postawie zdecydują się może wreszcie na czynną pomoc i moralne poparcie w akcji kulturalnej, równie dobrej, jak każda inna. Oby tak było! A tymczasem cieszymy się, żeśmy dotarli szczęśliwie do X Salonu i że ten Salon zastaje Polskę fotograficzną wzmocnioną i bogatszą w nowe, świeże talenty.

POLSKA NA X-ym SALONIE FOTOGRAFIKI

Inż. Marian Dederko, F. K. P.

TEGOROCZNA REWIA światowej fotografii przedstawia się bardzo ciekawie, choć nie zawiera w sobie żadnej specjalnej rewelacji. Jak zawsze polski dział obesłany jest najobficiej. O ile Węgry są tak bardzo jednolici, że dzieła ich czasem sprawiają wrażenie pracy jednego autora, o tyle Polacy są tak bardzo indywidualni, że krytykowi trudno jest niewymownie o wyłuskanie jakiejś jednej wspólnej linii nacionalnej.

Nie wiemy, czemu możnaby było to przypisać. Być może, że naszemu przysławionemu już nadmiarowi indywidualizmu.

Możliwym jest też i to, że krytykowi Polakowi, poprostu jako patrzącemu zbyt, że tak powiem, z bliska poprostu ulatuje wytyczna linia twórczości jego narodu.

Pomiędzy pracami polskimi są jednak rzeczy bardzo piękne i ciekawe i nie chcę, by ktokolwiek pomyślał, że prace polskie stawiam poniżej prac innych narodów. Przeciwnie — z naciskiem stwierdzić muszę, że Polska swoim rozmachem i talentem bezwarunkowo zajmuje jedno z pierwszych miejsc w światowej fotografii artystycznej.

Powstała pod mocnym wpływem Wańskiego grupa poznańska zachwyca każdego dojrzałością pomysłu i kompozycji, cudowną techniką srebrową oraz rzeczywistym i szczerym nastrojem artystycznym, jaki przeważnie od dzieł tych wieje.

Grupa wileńska bardzo jednolita, gdzie jak zwykle indywidualności mocno się stapiają pod wpływem wielkiego Budhaka. Za to ten pokazał w tym roku lwi pazur, wystawiając przesłiczne studia Wileńskie, o wiele ciekawsze, niż na ostatnim Salonie.

Lwów obesłał nielicznie.

Prowincja bardzo niejednorodna. Króluje w niej niepodzielnie nadzwyczajnie utalento-

wany p. Czerny z Bitkowa, którego prace są jedne z najładniejszych na Salonie.

O warszawskich fotografach przede wszystkim należy napisać, że nie stoją oni pod żadnym mocniejszym wpływem jakiegś jednej silnej indywidualności, jak to tak wyraźnie daje się odczuć w Wilnie i w Poznaniu. Być może, że Warszawa nie posiada takich mocnych indywidualności, być może też, że jest to wpływ stolicy, naprawdę już teraz olbrzymiego miasta. Na pierwszy plan wybijają się, w prawdzie nieliczne, ale za to bardzo ciekawe próby kolorystyczne. W tym roku brak zupełnie prac trójbarwnych, które według mnie mają ogromną przyszłość w fotografii artystycznej, gdyż otworzą przed nami niedostępny dotychczas świat barw.

Tegoroczne próby wielobarwne są to pewne zabarwienia o rozmaitych tonach mniej lub więcej zaakcentowanych. Poczynając od subtelnych Stalony-Dobrzańskiego, aż do najmocniej barwnego Alpina, mamy tutaj jakby przegląd tych wszystkich polskich wysiłków poszukiwań tego rodzaju. Możemy być z tych poszukiwań dumni, gdyż kto wie, czy nie sami jesteśmy pod tym względem na świecie. Stalony-Dobrzański to król złoto-bromu. Technika jego jest po prostu nieosiągalna dla innych, choć nie robi on żadnych sekretów ze swojej metody tonowania. Wierzyć się po prostu nie chce, że czysty chemiczny proces pozwolić może na podobne efekty. Prawdopodobnie są w tej metodzie jednakże jakieś tajemnice, które w połączeniu z talentem pozwalają na otrzymanie tych efektów.

Gumiści tegoroczni wyszli z pod ręki p. Jana A. Neumana, który okazał się znakomitym nauczycielem tej techniki. Na jego dobro zapisać muszę, że nie narzuca swoich indywidualności technicznych, pozwalając uczniom na poszukiwanie swego odrębnego

wyrazu technicznego. To też gupy p. Szybowskiej oraz pp. Gąsowskiego i Niewiadomskiego są bardzo piękne i różnią się jedne od drugich odrębnościami technicznymi. Sam p. Neuman dał trzy gupy w tym roku mocno stonowane w barwach oraz jedną nadzwyczajnie ciekawą izohelię. P. Składanek ciągle siedzi w poszukiwaniach kolorystycznych przetłoku, otrzymując bardzo śmiałe prace z harmonią barwną, z którą nie zawsze można się zgodzić.

Najciekawszym z tegorocznych kolorystów jest bezwątpienia p. Alpern, którego pomidory i portret psa są prosto arcydziełami barwnego przetłoku. Czerwone pomidory na mocnym ciemnym tle wywierają ogromne wrażenie, zaś głowa pieska, pełna przedziwnego smaku i cudnej kolorystycznie dyskretności, są, kto wie, czy nie największą sensacją X-go Salonu.

Poza tymi próbami wielobarwnymi fotografowie nasi krążą najczęściej po wydeptanych ścieżkach, uchylając się jak gdyby od nowych prądów, pod którymi tak silnie znajdują się Węgrzy.

Błądźmy więc stale albo w impresjonizmie fotograficznym krajobrazu, albo też w

studiach architektonicznych, albo też poszukujemy ciekawej treści lub wdzięcznego obrazku. Wniknąwszy w to zjawisko dochodzę do wniosku, że przyczyną tego jest nadzwyczajnie uboga inwencja u naszych fotoreporterów, którzy gdzieindziej byli największym promotorem nowych i śmiałych poczyną w fotografii, poczyną mających olbrzymi wpływ na całą fotografię nie tylko reporterską. — Cała fotografia sowiecka wyrasta z fotoreportażu. Poszukiwania reporterów zagranicą, do których podchodzą oni najczęściej bez żadnego tradycjonalizmu, wskazywały fotografom zupełnie nowe tematy. — Zdjęcia sportowe, zdjęcia okolicznościowe, sceny uliczne — oto wieczny, a nieustannie nowy temat dla śmiałego fotoreportera.

U nas foto-reporterka nie wychodzi z szablonu, jaki zwykle widzimy po naszych pismach i dlatego na fotografię nie wywiera najmniejszego wpływu.

Na zakończenie nie mogę nie wymienić ślicznych zdjęć tanecznych p. Kryspina, ciekawych bardzo szkiców architektonicznych Groniowskiego oraz z zacięciem reporterskim prac panny Chrościckiej.

O KONTRASTACH, O SŁOŃCU I O JEDNYM REFLEKTORZE

Witold Dederko, F. K. P.

PYTAŁEM NIEDAWNO jednego fotografa, dlaczego nie próbuje portretować. Wiecznie chroniczny krajobraz jest jego udziałem. Odpowiedział mi, że nie czuje się na siłach, że nie posiada pracowni odpowiednio wyposażonej w reflektory i t. d. Po prostu wykręcał się.

Przecież portret nie wymaga specjalnych usprawnień, trudniejszym może jest dlatego, że nie jest, jak to niejednokrotnie bywa, dziełem przypadku. Wszystko tu musi być wykonane świadomie. Zaś pracownia

nie jest dla artysty nieosiągalnym celem. Jeśli ktoś stanowczo nie chce ani nie może korzystać z altany Polskiego Tow. Fotograficznego, niech pracuje w pełnym słońcu, na dworze. Tak pracował O. Hill.

Właśnie Hill.

Gdym szukał wyjścia z labiryntu zawiłych i skomplikowanych sposobów oświetlenia, gdym już się prawie załamywał, przypomniałem sobie Hilla, twórcę portretu artystycznego. Jakże on oświetlał?

Używając talbotypii, jako materiału ne-



ZACZAROWANY ZAMECZEK
brom

T. Wański
Poznań

Z X Międzynarodowego Salonu Fotografiki w Polsce



RIALTO
brom

A. Karplus
Wiedeń

Z X Międzynarodowego Salonu Fotografiki w Polsce



AKT
brom

Yvonne-Studio
Londyn

Z X Międzynarodowego Salonu Fotografiki w Polsce



TRUDNE ZADANIE
brom

Zoltan Kaszai
Koszyce, Czechosłowacja

Z X Międzynarodowego Salonu Fotografiki w Polsce

gatywowego z powodu jej małej czułości, musiał wyzyskać możliwie najwydatniejsze źródło światła — słońce.

Hill fotografował w pełnym słońcu. Zdawałoby się, że oświetlenie słoneczne jest dla portretu zbyt kontrastowe, że „połamie” twarz, zdeformuje ją i zohydzi. Wszystkie zmarszczki i nierówności, rzucając ostry cień szpecą model. Oświetlenie boczne da głęboki „pusty” cień po przeciwległej stronie bryły.

Takby się zdawało.

Ale, dzięki Bogu, tak nie jest. Nawet najgłębszy cień, obok miejsc oświetlonych słońcem jest rozświetlony promieniami odbitymi od przedmiotów otaczających, od ziemi, ścian, nieba. Nawet w najgłębszym cieniu, przy odpowiednim naświetleniu, wywołaniu i skopiowaniu otrzymamy szczegóły.

Hill fotografował w słońcu, i osiągał dobre rezultaty.

Jednakże — używając ostro rysującego obiektywu zmniejszał częściowo zbyt gwałtowne przejście ze światła do cienia. Hill bowiem pracował zbyt naiwnie skorygowanym obiektywem.

Gdyś błędził po bezdrożu różnorodnych możliwości oświetlenia, przyszedł mi na myśl właśnie Hill i sposoby jego pracy. Nie posiadałem do dyspozycji pracowni ze światłem dziennym. Mogłem korzystać jedynie z reflektorów żarowych. Lecz, czy słońce nie można zastąpić reflektorem, czy nie potrafię lampy tak ustawić i wyregulować w stosunku do modelu, że osiągnę ten

sam efekt jak przy pomocy światła słonecznego?

Zacząłem próbować. Bałem się z początku światła pojedynczej lampy. Bałem się zbyt „ostrzych” przejść tonalnych. Używałem drugiej lampy dla rozświetlenia ciemnych miejsc. Efekt okazał się chybiony. Nie otrzymałem takiej plastyki, jak Hill. Nie otrzymałem tych tak wyrazistych światel szczytowych. Zacząłem analizować zjawisko i doszedłem do wniosku, że bryła dzieli się na: cień, półcień, światło i światło szczytowe.

Cień to powierzchnia, do której nie dochodzą bezpośrednie promienie światła. Półcień to wąska sfera oświetlona skrajnie skośnymi promieniami. Światło — to powierzchnia bezpośrednio oświetlona, od której promienie odbijają się, silnie rozproszone — i światło szczytowe, punkt, od którego promienie odbijają się bardzo słabo rozproszone i wpadają do oka lub obiektywu aparatu fotograficznego.

Światło szczytowe jest jakgdyby odbiciem w nieco zmatowanym lustrze obrazu źródła światła.

I rozumiałem wtedy, że drugie źródło światła daje drugi punkt światła szczytowego, trzecie — trzeci i t. d. w ten sposób „bliki” zlewają się w jedną płaską całość.

Postanowiłem pracować przy jednej lampie. Aby uniknąć zbyt ostrzych przejść od światła do cienia użyłem obiektywu anachromatycznego (monokl lub peryskop), powiększając w ten sposób przestrzeń półcienia, a więc łagodząc przejścia. Osiągnąłem wynik dobry.

OD ADMINISTRACJI

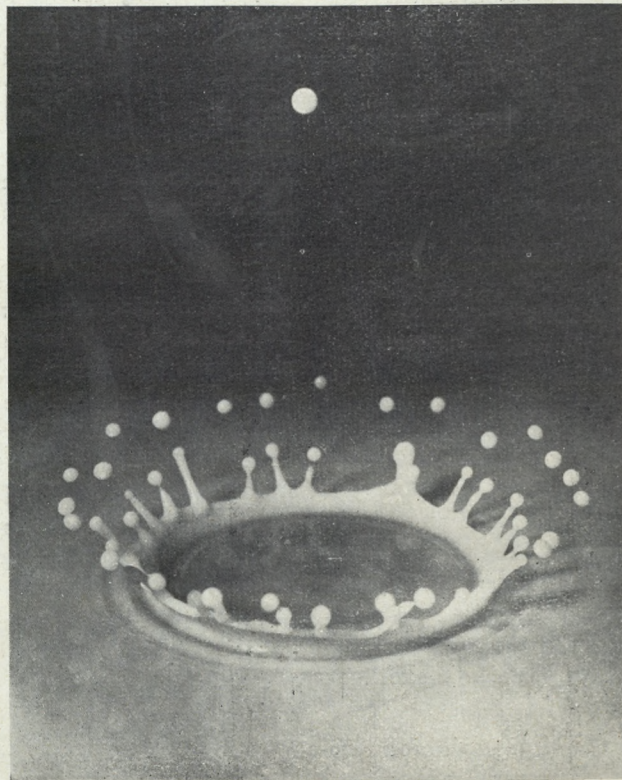
Przypominamy naszym P.T. Prenumeratom, że czas odnowić prenumeratę za III kw. b. roku.

Prenumeratę można wpłacać przez każdy miejscowy Urząd Pocztowy na t. zw. przekazy rozrachunkowe, bez żadnych dodatkowych kosztów manipulacyjnych.

W razie nieotrzymania numeru prosimy kierować reklamacje do administracji. Reklamacje gazetowe zredagowane zwięźle wolne są od opłaty pocztowej. Kartę pocztową zaopatrzyć w napis: reklamacja gazeto-wa.

Fotografia na usługach wiedzy

Z Wystawy „Kodaka” na X Salonie Fotografiki



Fotografia obok przedstawia moment opadnięcia kropki mleka na powierzchnię mleka. Zdjęcie wykonane specjalnym aparatem „Kodak High Speed”, na $\frac{1}{100,000}$ przy przesłonie f. 64

Współczesna sztuka fotograficzna, zdobywszy niebywałe środki techniczne osiąga w najrozmaitszych dziedzinach życia takie rezultaty, o jakich niepodobna było marzyć jeszcze kilka lat temu.

To, co odbywa się w ciszy laboratoriów najpoważniejszych fabryk świata czasem tylko dochodzi do wiadomości laików nie-specjalistów, — a wyniki tych prac są przecież czasem tak zdumiewające, że oszomiony widz z trudem zdaje sobie sprawę, czy stoi przed faktem realnym czy też jest pastwą swych niedoskonałych zmysłów.

Laboratorium Kodaka ma bezsprzecznie tę zasługę, że ujawniło coś nie coś ze swych tajemnic, wystawiając na X-ym Międzynarodowym Salonie cały szereg eksponatów, które ze względu na swą niecodzienną wartość zasługują na bliższe rozpatrzenie.

Przed wszystkim przykuwają do siebie uwagę

widza zdjęcia z dziedziny medycyny — dziedziny wprawdzie specjalnej, ale ciekawej i mało znanej szerszemu ogółowi. Każdy wie o tym, że fotografia ma tutaj bardzo dużo do powiedzenia i to już od szeregu lat, ale nie każdemu wiadomo, że dopiero współczesny materiał panchromatyczny daje możliwość uchwycenia na płycie takich szczegółów, jakie dawniej nie mogły być ujawnione. Wystarczy dla przykładu przytoczyć tu zdjęcie przedstawiające zatrucie neo-arseniną, gdzie na klatce piersiowej pacjenta widać zupełnie wyraźnie charakterystyczne dla tego przypadku plamy. Jeszcze kilka lat wstecz wypadek taki nie mógłby zostać zreprodukowany na ilustracji w podręczniku naukowym metodą fotograficzną. Należało by się uciec do pomocy rysownika, a wiemy przecież, że praca taka nie posiada znaczenia dokumentarnego.

Specjalne znów filtry podczerwone pozwalają przy jednoczesnym posługiwaniu się materiałem uczulonym na promienie podczerwone, niewidzialne dla oka ludzkiego odkryć w medycynie pewne charakterystyczne zmiany np. w naczyniach krwionośnych skóry, których stwierdzenie nie pozostaje bez wpływu na postawienie właściwej diagnozy i stosowanie odpowiednich metod leczniczych.

Dzięki promieniom podczerwonym w zastosowaniu do astronomii udaje się fotografować granice widma słonecznego i t. p. zjawiska.

Niezwykłe interesującym jest przezrocze, przedstawiające część balonu stratosferycznego „Explorer II” na wysokości stratosfery, gdzie odmiennie niż u nas, na normalnych wysokościach przedstawia się barwa nieba.

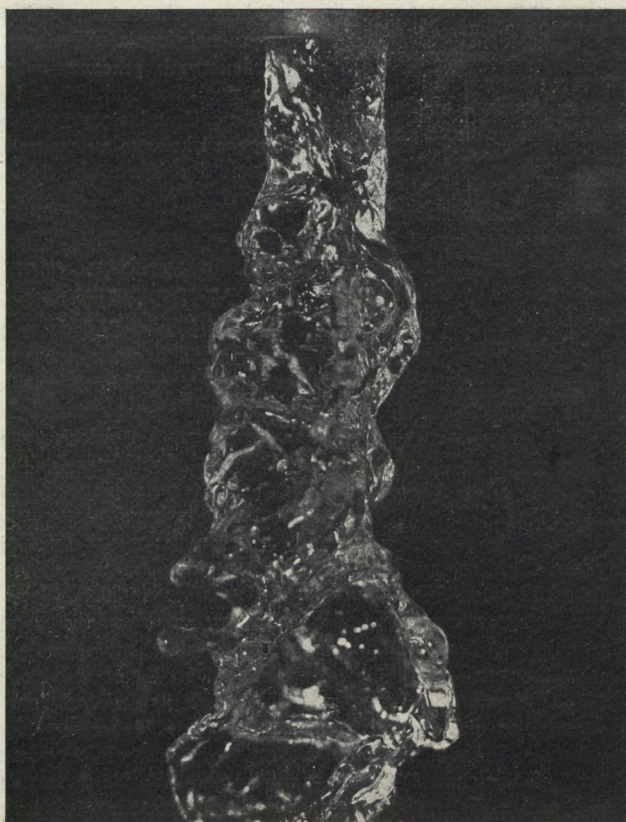
Nazwy „niebo” nie stworzyliby zapewne mieszkańcy stratosfery (gdyby istnieli), gdyż na pojęcie to złożyłby się wyraz, w brzmieniu swym zawierający pierwiastek wyrazu „zielony”.

Na tym miejscu reprodukowujemy dwa zdjęcia dokonane na wielką migawkę specjalnym aparatem „Kodak High Speed”.

Ta współczesna aparatura fotograficzna pozwala podpatrzeć szczegóły faz pewnych zjawisk fizycznych lub biologicznych, których doniosłość dla nauki jest olbrzymia. Zjawiska naukowe z dziedziny kinetyki czy dynamiki, sprężystości materii, odbijanie się ciał, wstrząsy i t. p. pozwolą metodą fotograficzną stworzyć nowe dowody doświadczalne, jako sprawdziany wzorów teoretycznych.

Pragnąc poza tym zapoznać amatorów z instalacjami, które służą w laboratoriach, wykańczających prace amatorskie do opracowywania ich zdjęć, demonstruje firma Kodak kilka kopiarek pół- i całkowicie automatycznych (np. kopiarka Autometric z elektryczną foto-celą, która dosłownie sama kopiuje negatywy amatorskie), maszyny do suszenia i nadawania połysku odbitkom, olbrzymi pionowy aparat do powiększeń do formatu 1 m×1.25 m. i t. d.

Ekspozyty te są bezwątpienia ciekawe dla każdego interesującego się najnowszymi objawami rozwoju fotografii we wszystkich dziedzinach, zwłaszcza, że Warszawa takiego rodzaju zdjęć i w tak wielkim i urozmaiconym komplecie nie miała jeszcze okazji oglądać.



Fotografia przedstawia wodę płynącą z kranu. Zdjęcie wykonano aparatem „Kodak High Speed” na migawkę $\frac{1}{100,000}$ sek.

KRONIKA FOTOGRAFICZNA

UROCZYSTE OTWARCIE X-GO MIĘDZY- NARODOWEGO SALONU FOTOGRAFIKI

Dn. 25 ub. m. odbyło się w Warszawie w Salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego przy al. Szucha 29 uroczyste otwarcie X-go Międzynarodowego Salonu Fotografiki.

Otwarcia dokonał p. Wice-Minister Spraw Zagranicznych Jan Szembek, który objąć raczył protektorat nad tą wielką imprezą fotograficzną.

Licznie zgromadzonych gości z instytucji państwowych, samorządowych, społecznych i prasy powitał w imieniu Związku Polskich Zrzeszeń Fotograficznych p. prof. Jan A. Neuman, który w pięknym przemówieniu dał krótki przegląd Salonów Fotograficznych w Polsce, podnosząc, że Salon bieżący zamyka długi a piękny okres dziesięciolecia pracy Fotografiki Polskiej na terenie Międzynarodowym, która z dumą może zaprezentować światu swój dorobek artystyczny.

Po serdecznym przemówieniu Prezesa Polskiego Towarzystwa Fotograficznego p. inż. M. Dederki i na jego zaproszenie p. Wice-Minister Szembek przeciął wstęgę, otwierając wystawę.

Salon dzieli się zasadniczo na dwie części, z których jedna grupuje dzieła artystyczne, a druga reprezentuje bogato tym razem obelany dorobek przemysłu fotograficznego.

Prace zgrupowane według państw dają w 562 obrazach przegląd twórczości artystycznej 23 krajów świata.

Najobficiej, jak zręszta zawsze, przedstawia się dział polski, gdzie 80 wystawców (nie licząc zbiorowo wystawionych prac Państwowej Szkoły Fotograficznej) prezentuje się 169 obrazami.

Ciekawemu działowi przemysłowemu poświęcamy obszerniejsze omówienie.

Z ŻYCIA TOW. FOTOGRAFICZNEGO „SŁOŃCE” W GRUDZIĄDZU

Z okazji „Tygodnia Estetyki Miast w Grudniu” odbyła się w czasie od 12-go do 21-go września r. b. wystawa fotografii artystycznej i krajoznawczej członków Towarzystwa Fotograficznego „Słońce” w Grudziądzu, w Muzeum.

Wystawa obejmowała 266 fotografii artystycznych i krajoznawczych oraz liczną ilość przezroczy kolorowych z Tatr, Karpat, Podola, Pokucia, Pomorza, Grudziądza. — Ilość wymieniona dzieli się na następujących wystawców: Prezes mjr. H. Gąsiągowski — 65 fotografii i wszystkie przezrocza kolorowe; I wiceprezes art. mal. p. B. Franowski — 36

prac fotograficznych, kierownik artystyczny p. prof. St. Bodnug — 16 prac fotograf., sekretarka M. Wągnierówna — 35 prac, skarbnik p. G. Migawa — 38 prac; p. inż. M. Żukowski — 33 prace, p. Z. Grygółowicz — 39 prac, p. J. Michalski — 2 prace, p. L. Wiśniewski — 2 prace.

Całość rozmieszczona na ścianach i specjalnych sztalugach mieściła się w pierwszej sali Muzeum na I piętrze. Przezrocza umieszczono na oknach.

Był to przegląd dorobku i postępu w pracy członków Tow. Fotogr. „Słońce”. Wystawę zwiedziło razem 863 osoby w tym 422 młodzieży szkolnej.

Liczba ta jest jak na kulturalne miasto Grudziądz, liczące przeszło 60.000 mieszkańców — bardzo mała, lecz w porównaniu do wystaw poprzednich — pocieszająca. Podkreślić tu wypada, że bardzo ciekawą wystawę jedynej w Polsce Państw. Koeduk. Szkoły Fotograficznej w Warszawie, która odbyła się dzięki staraniom Tow. Fotogr. „Słońce” w lipcu ub. r. w Grudziądzu, zwiedziło razem zaledwie, 26 osób.

Celem zachęcenia zwiedzających do dokładniejszego zwiedzania Wystawy i zainteresowania się pojedynczymi pracami autorów oraz zapoznania się z poglądem młodzieży i dorosłych urządzono Konkurs. Zwiedzający wymieniali na kartkach, które prace i którego autora najlepiej im się podobają.

Dochód z dobrowolnych datków przyniósł kwotę 54,55 zł.

„NOWE MOŻLIWOŚCI FOTOGRAFII MINIATUREWJ”

Dn. 14 b. m. odbył się w Warszawie w sali Stowarzyszenia Techników przy ul. Czackiego 3/5 odczyt na temat: „Nowe możliwości w fotografii miniaturowej.” Prelegentem był popularny w sferach fotograficznych redaktor znanego czasopisma niemieckiego „Photofreund” p. Willy Frerk. Przy szczerze wypełnionej sali p. Frerk pokrótce omówił historię doskonalenia się materiałów negatywowych, zatrzymując się dłużej nad znanym amatorom materiałem Panatomic. Nawiązując do samej jego nazwy określił ją, jako niezwykle trafną ze względu na charakter emulsji (pan-chromatyczna czyli wszechbarwnoczuła i o ziarnie tak drobnym, jak atom), omawiając fotografię miniaturową w barwach naturalnych, prelegent zilustrował dokładniej metodę barwną Kodachrome, która tym różni się od innych, że powstały na emulsji obraz nie zawiera w sobie żadnego śladu strątu srebrowego, który zostaje z emulsji wypłukany i zastąpiony przez odpowiednie barwniki. Metoda ta pozwala więc na uzyskanie obrazów o bardzo drobnym

ziarnie, a raczej wyrażając się ściślej, na otrzymanie obrazów całkowicie pozbawionych ziarna. Malutkie więc obrazy amatorskiej ósemki lub negatywy z kamer miniaturowych pozwalają się powiększyć w skali przy innych metodach niedostępnej.

Przemysł kinowy w Chinach

Dramatyczne wypadki rozgrywające się obecnie na Dalekim Wschodzie — zbrojny konflikt japońsko-chiński grozi zupełną zagładą przemysłowi kinematograficznemu Chin, którego najważniejszym ośrodkiem jest bombardowany obecnie Szanghaj. Szanghaj zajął w dziedzinie filmowej Chin najpoważniejsze miejsce od chwili, gdy liczna ludność tego miasta z ogromnym entuzjazmem przyjęła ten nowy rodzaj rozrywki. Miasto to posiada 45 kin, z których dwa czy trzy mogą pomieścić każde po trzy tysiące widzów. Jedno z ostatnio zbudowanych kin posiada najbardziej nowoczesne urządzenia, a nad artystycznie wykonaną stronę dekoracyjną czuwali najlepsi architekci chińscy i zagraniczni. W większości kin wyświetla się obrazy wyłącznie produkcji krajowej.

Nowością w tym kraju, bardzo chętnie powitaną przez ludność, są kina na wolnym powietrzu. W tym celu zbudowano specjalne parki kinematograficzne w odpowiedniej odległości od hałaśliwych dzielnic, bombardowanie Szanghaju.

Publiczność z prawdziwym zainteresowaniem śledziła przezrocza i filmy, jakimi prelegent ilustrował swój odczyt.

Pan Willy Frerk przybył do Warszawy na zaproszenie firmy Kodak w Warszawie.

dokąd nie mogą dotrzeć niepożądane promienie światła z lamp neonowych, reflektorów samochodowych i t. p.

Parki te luksusowo urządzone posiadają najbardziej doskonale urządzenie projekcyjne. Na 56 twórci filmowych, jakie posiadają Chiny 48 znajduje się w samym Szanghaju. Z punktu widzenia kinematograficznego Nankin zaczyna obecnie poważnie konkurować z Szanghajem. W jednym z niedawno zbudowanych zakładów samo tylko urządzenie dźwiękowe kosztowało ok. 15 milionów franków.

Koszty instalacji studia wykończonego zaledwie kilka miesięcy temu wyniosły ok. 10 milionów franków.

Na podstawie powyższych cyfr nie trudno sobie wyobrazić doniosłość szkód, jakie przyczynić mogło i przynieść może jeszcze przemysłowi chińskiemu

WYSTAWY MIĘDZYNARODOWE

II Indian International Salon of Photographic Art. Bombay, India. Marzec 1938. Ostateczny termin — 15 stycznia 1938. Najwyżej cztery prace.

Oplata 5 szylingów. Adres: N. B. Cooper, A. R. P. S. Hon. Secretary, Camera Pictorialist of Bombay, 53 Nicol Road, Ballard Estate, Bombay (India).

Exhibition of Runcorn Camera Club, Cheshire, Anglia. Czas trwania 23 marca — 26 marca 1938.

Ostateczny termin — 18 luty 1938. Zwracać się do sekretarza: Hon. Exh. Sekretary R. J. Edwards, 1, Waterloo Road, Runcorn, Cheshire, England.

I Salao Internacional de Arte Fotografica de Lisboa (V Salao Nacional). Portugalia. Grudzień 1937. Ostateczny termin — 15 listopada. Oplata 30 franków franc. Najwyżej 10 obrazów od 18x24 do 30x40. Adresować: Grémio Português de Fotografia, Largo do Chiado, 12—2º. Lisboa, Portugal.

FOTOTECHNIKA ERWIN PESCHT

Warszawa, Marszałkowska 44-a, telefon 8-69-66

APARATY fotograficzne wszelkich marek.

APARATY do powiększeń: Liesegang—Rajah.

WYWOŁYWACZ prof. J.A. Neumana „D III”

LATARNIE i FILTRY ciemnicowe prof. Neumana.

Własne laboratorium robót fotograficznych.

Kinematografia amatorska

Film amatorski w kolorach naturalnych p. t. „Piękno Księstwa Łowickiego” pioniera kinematografii amatorskiej w Polsce i twórcy Sekcji Filmowej przy P. T. F. p. inż. Tadeusza Jankowskiego uzyskał, na VI Międzynarodowym konkursie w Paryżu o najlepszy film amatorski, pierwszą nagrodę w swojej kategorii.

Sukces ten jest tym większy, że Polska wysłała na wyżej wymieniony konkurs tylko ten jeden film.

Na VI Międzynarodowy Konkurs w Paryżu nadesłane było około 100 filmów z dwudziestu kilku państw, z których film „Piękno Księstwa Łowickiego”, poza pierwszą nagrodą w swojej kategorii, utrzymał się w ogólnej punktacji na drugim miejscu.

Nie jest to pierwszy sukces p. inż. Jankowskiego, który w roku 1935 na Międzynarodowym Konkursie w Zagrzebiu uzyskał również pierwszą nagrodę, w roku 1936 na konkursie w Berlinie zajął zaszczytne miejsce po Włochach, a przed Anglią oraz w 1937 roku, w Budapeszcie, odniósł poważny sukces zdobywając nagrodę f-my „Gevaert”.

Nadmienić należy, że film p. inż. Jankowskiego, „Piękno Księstwa Łowickiego” wyświetlany był w Pałacu Filmowym na wystawie w Paryżu, gdzie był b. gorąco oklaskiwany. Celem udostępnienia miłośnikom kinematografii amatorskiej, obejrzenia tego filmu wyświetlany on będzie w sali pokazowej Sekcji P. T. F. na Międzynarodowej Wystawie Fotografiki w Warszawie w Kasynie Oficerskim Al. Szucha 29.

VI Międzynarodowy Konkurs na najlepszy film amatorski Paryż

W y n i k i .

Maximum punktów:

- | | |
|-----------------------------|-----------|
| 1) za pomysł i oryginalność | 20 punkt. |
| 2) za montaż (tempo i rytm) | 20 „ |
| 3) za fotografię | 15 „ |

55 punktów

dotatkowo przy filmach z akcją

za grę artystów

10 punktów

razem 65 punktów.

Poniżej podawać będziemy w każdej kategorii zdobywców pierwszych trzech nagród oraz pozostałe kraje według kolejności zdobytej ilości punktów.

1) *Filmy z akcją* maximum 65 punktów.

1. nagroda: Francja — „Złudzenie” — p. P. Boyer — 55,45 punkt.; 2. nagroda: Niemcy — „Babka” — p. H. Plessow — 48,72 punkt.; 3. nagroda: Austria — „Ski-Amoreske” — p. J. Wallisch 48,54

punkt.; 4. Szwajcaria; 5. Holandia; 6. Belgia; 7. Włochy; 8. Japonia; 9. Węgry; 10. Czechy.

2) *Filmy Reportażowe* maximum 55 punktów.

1. nagroda: Szwajcaria — „Skauci” — p. R. Widmer — 41,36 punkt.; 2. nagroda: Niemcy — „Lato na Arktydzie” — p. H. Rauschert — 41,13 punkt.; 3. nagroda: Argentyna — „Tygrys Wód” — p. E. Werner — 40,86 punkt.; 4. Japonia; 5. Francja; 6. Belgia; 7. Austria; 8. Czechy; 9. Włochy; 10. Szwecja.

3) *Filmy dokumentarne* max. 55 punkt.

1. nagroda: Austria — „Kiertag in Mauer” — F. Heim — 42,31 punkt.; 2. nagroda: Francja — „Stara Francja” — L. Fauvel — 39,95 punkt.; 3. nagroda: Niemcy — „Thule” — W. Zuhr — 34,95 punkt.; 4. Japonia; 5. Szwajcaria; 6. Luxemburg; 7. Argentyna; 8. Szwecja; 9. Jugosławia; 10. Włochy; 11. Czechy.

4) *Filmy Naukowe, pouczające i Wychowawcze.* max. 55 punkt.

1. nagroda: Niemcy — „Wanderfalken im Neckartal” — J. Stark — 43,18 pkt.; 2. nagroda: Belgia — „Sandy Farm” — M. Grégoire — 42,72 pkt.; 3. nagroda: Japonia — „Misterium Leśne” — K. Tsukamoto — 42,13 pkt.; 4. Argentyna; 5. Holandia; 6. Szwajcaria; 7. Węgry; 8. Włochy; 9. Francja.

5) *Filmy fantastyczne.* max. 55 punkt.

1. nagroda: Niemcy — „Maski” — H. Hossmann — 46,57 pkt.; 2. nagroda: Węgry — „Kobieta i „maszyna” — T. Fejer — 39,04 pkt.; 3. nagroda: Francja — „Un conte étrange” — P. Caron — 37,22 pkt.; 4. Japonia; 5. Belgia; 6. Szwajcaria; 7. Włochy.

6) *Filmy trikowe.* max. 55 punkt.

1. nagroda: Japonia — „Nieznana rzecz z nieznanego kraju” — Sakamoto — 39,72 pkt.; 2. nagroda: Szwajcaria — „Ora i ja” — H. Streuli — 35,31 pkt.; 3. nagroda: Austria — „Święty Mikołaj” — J. Kostelecky — 35,04 pkt.; 4. Niemcy; 5. Belgia; 6. Włochy.

7) *Filmy kolorowe.* max. 55 punkt.

1. nagroda: POLSKA — „PIĘKNO KSIĘSTWA ŁOWICKIEGO” — INŻ. T. JANKOWSKI — 45,78 pkt.; 2. nagroda: Francja — „Marseille-Alger” — J. Vivié — 40,26 pkt.; 3. nagroda: Niemcy — „Kalejdoskop” — G. Fiedler — 37,39 pkt.; 4. Holandia; 5. Luxemburg; 6. Szwajcaria; 7. Czechy; 8. Japonia; 9. Jugosławia.

8) *Filmy dźwiękowe.* max. 55 punkt.

1. nagroda: Argentyna — „Jeden strzał” — Dr. Duverges — 35,63 pkt.; 2. nagroda: Japonia — „A study with sound” — R. Imaeda — 32,45 pkt.; 3. nagroda: Francja — „Le Bol d'Or — Stratty & Dusboubz 31,33 pkt.; 4. Szwajcaria; 5. Włochy.

Przemysł i Technika na X Salonie Fotografiki w Warszawie

Wystawa firmy Kodak

Korzystając z niedawno odbytej w Stanach Zjednoczonych Wystawy Fotografii Naukowej, firma Kodak sprowadziła część tej wystawy do Warszawy, dając w ten sposób możliwość zapoznania się licznych rzesz zwiedzających Salon amatorów z wszechstronnym zastosowaniem fotografii. Wśród zdjęć tych znajdują się więc zdjęcia rentgenowskie owadów i przedmiotów metalowych, te ostatnie stosowane obecnie powszechnie w przemyśle celem kontrolowania dokładności odlewów i t. p. Cały szereg ciekawych zdjęć medycznych, przedstawiających rozmaite schorzenia, wykonane bądź to w sposób zwykły, bądź też promieniami podczerwonymi. Szczególnie rewelacyjne są zdjęcia na wielkiej szybkości migawki, t. zn. na 1/75.000 lub 1/100.000 sek. Zdjęcia takie, wykonywane specjalnym aparatem „Kodak High Speed”, są rzeczywiście niecodziennym widokiem dla foto-amatora. Prócz powyższych, znajdują się jeszcze na wystawie firmy Kodak ciekawe zdjęcia i przezrocza astronomiczne, zdjęcia aparatem reprodukującym np. książki na małym formacie 24×36 mm., z których następnie wykonywać można b. duże powiększenia, oraz szereg zdjęć amatorskich, nagrodzonych na Konkursie Fotograficznym w Stanach Zjednoczonych.

Odbiegając od utartego szablonu, firma Kodak

w swych salach wystawowych ograniczyła do minimum dział fotografii amatorskiej, wychodząc z założenia, że aparaty i przybory fotograficzne „Kodak” zainteresowany amator obejrzeć może w każdym większym fotokładzie.

Na Salonie więc firma Kodak ograniczyła swe ekspozycje do takich tylko przedmiotów, które w większym stopniu zainteresować mogą fotoamatorów i zaznajomienie się z którymi w innych warunkach, nie podczas Salonu, byłoby utrudnione lub wprost niemożliwe.

Na stoisku „Kodak” znajdują się więc wszystkie typy amatorskich aparatów kinowych, do zdjęć i do projekcji, oraz odbywają się w godzinach wieczornych pokazy kinematografii amatorskiej w barwach naturalnych, na taśmie „Kodachrome”. Kinematografia barwna jest największą zdobyczą filmu amatorskiego, dającą nawet przewagę nad filmem zawodowym, gdzie otrzymanie obrazów w pełnych barwach naturalnych następcza jeszcze wiele trudności. Na taśmie Kodachrome otrzymuje amator obrazy w pełnych barwach naturalnych bez najmniejszej trudności, bez stosowania filtrów ani do zdjęć, ani do projekcji. Prócz filmów 8 i 16 mm. Kodachrome jest wyrabiany w ładunkach do aparatów małoobrazkowych, jak Retina i t. p.

Koncern Ilforda prezentuje swoje wyroby

Na wystawie przemysłu fotograficznego, urządnego przy X-ym Międzynarodowym Salonie Fotografiki, powszechną uwagę zwraca na siebie imponujące stoisko angielskiego koncernu fabryk materiałów fotograficznych ILFORD LIMITED, Ilford, LONDON. Wspaniałe zdjęcia, olbrzymie powiększenia, wielka obfitość pięknie wydanych prospektów i broszur, oraz wyczerpujące informacje, chętnie udzielane przez wysoce wykwalifikowanych informatorów są stale powodem wielkiego zainteresowania ze strony zwiedzających. Amatorzy i zawodnicy, szczególnie ci starsi witają ze szczerą radością ponowne wejście na rynek polski znakomitych materiałów Ilforda, które znają i pamiętają od dawna, jako najlepsze.

Dla tych, którzy jeszcze tych doskonałych wyrobów nie znają, lub którzy nie będą mogli stoiska f-y Ilford na wystawie obejrzeć, podajemy tu zwięźle wyliczenie najważniejszych tylko materiałów,

produkowanych przez koncern ILFORD LIMITED, odsyłając zainteresowanych do prospektów i broszur informacyjnych, które otrzymać można łatwo za pośrednictwem sklepów fotograficznych, lub wprost z przedstawicielstwa (Warszawa, ul. Wielka 14).

Błony zwijane ILFORD-SELO do aparatów rolkowych i małoobrazkowych były już na tym miejscu niejednokrotnie omawiane. Również i o błonach płaskich SELOCHROME i HYPERSENSITIVE PANCHROMATIC było tu nie raz wspomniane, a także o doskonałych papierach SELO do kopiowania stykowego i ILFORD-BROMIDE — do powiększeń. Nie mniej znane są już i błony cięte ILFORD HYPERCHROMATIC 28°, ortochromatyczne i Portrait Panchromatic-panchromatyczne, — o czułości 30° Sch. Płyty Ilforda zawsze cieszyły się największym uznaniem amatorów i zawodowców, którzy dziś znowu z przyjemnością biorą do swych naj-

cenniejszych zdjęć, zawsze doskonale i niezawodnie, a obecnie ponownie ulepszone płyty AUTO-FILTER, lub ISO-ZENITH do krajobrazu i architektury, oraz GOLDEN-ISO-ZENITH do portretu. Obecnie mają ponadto do dyspozycji, cały szereg nowych odmian, jak: uniwersalna płyta amatorska o wysokiej czułości SELOCHROME, lub specjalna prasowa DOUBLE-X-PRESS, a także płyty panchromatyczne: HYPERSENSITIVE PANCHROMATIC — najczulsza płyta świata i specjalna portretowa o wyrównanej wrażliwości na barwy SOFT

GRADATION PANCHROMATIC. Nie sposób tu wyliczyć wszystkich odmian i gatunków. Jedno tylko można z całą pewnością stwierdzić, iż nie ma takiej dziedziny fotografii czystej i stosowanej, dla której ILFORD nie dostarczałby materiału bezkonkurencyjnego pod względem idealnego przystosowania do danego celu, jak i co do pewności i łatwości w obróbce. W następnym numerze „FOTOGRAFA POLSKIEGO” postaramy się na tym miejscu omówić niektóre z materiałów dla celów specjalnych.

Inż. J. W.

„Fototechnika” na X-ym Salonie

Jednym z ciekawszych stoisk na X-ym Międzynarodowym Salonie Fotografiki jest stoisko f-my Fototechnika. Zdać sobie trzeba sprawę z tego, że jest to jedyne stoisko z pośród całego szeregu składnic fotograficznych w Warszawie, która eksponaty swe wystawia na Salonie.

Fototechnika ma już w całym kraju swoją dobrze zasłużoną opinię i należy do tej kategorii sprzedawców, gdzie obok najbogatszego asortymentu wszystkich najnowszych modeli kamer fotograficznych znajdzie amator przy zakupie sprzętu wyczerpujące informacje fachowo-techniczne.

Przy firmie znajduje się najbardziej współcześnie urządzone laboratorium wykonywujące wszelkiego rodzaju prace, wchodzące w zakres zarówno fotografii amatorskiej jak i technicznej.

Zasadą, którą kieruje się w swej pracy Fototechnika, jest przede wszystkim chęć zdobycia klienta na stałe i stąd wypływa jej solidność postępowania i planowa gospodarka w sprzedaży. Aby ułatwić amatorom nabycie kamery droższej, firma Fototechnika udziela swym klientom długoterminowego kredytu rozkładając należność stosownie do życzenia nawet na 12 rat miesięcznych.

Na stoisku tej firmy zobaczyć możemy między innymi najnowsze modele aparatów Rolleiflex i Rolleicord, (o których piszemy oddzielnie), bardzo wygodne i niedrogie a praktyczne lampy ciemnicowe najnowszej konstrukcji oraz doskonale typy aparatów do powiększeń znanej marki Rajah.

Nowością w sprzedaży jest znakomity wywoływacz drobnoziarnisty i wyrównawczy DIII, sporządzany według recepty prof. Jana A. Neumana przeznaczony głównie do wywoływania błon zwojowych i kinowych z jaknajbardziej idącym zachowaniem drobnoziarnistości strątu srebrowego. Dla charakterystyki tego wywoływacza wystarczy dodać, że umożliwia on uzyskanie do 15-krotnych powiększeń liniowych z emulsji drobnoziarnistej, przy jednoczesnym wyrównywaniu czasów naświetleń w granicach 1:50. Załączony doń przepis użycia wskazuje właściwy czas wywoływania dla materiałów negatywowych wszystkich marek, znajdujących się na naszym rynku.

Czytelnikom z prowincji dodajemy dla pamięci, że firma Fototechnika mieści się w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej Nr. 44-A.

Co przynosi nam fabryka ERO?

W pierwszym rzędzie zwracamy uwagę amatorów na doskonały papier gazowy do odbitek stykowych „Omnilux”. Po dokonaniu całego szeregu najnowszych inwestycji, wprowadzeniu w tym roku najbardziej współczesnych metod pracy, wzorowanych na najlepszych wzorach zagranicznych udało się fabryce ERO stworzyć obecnie papier gazowy, który pod żadnym względem nie ustępuje najlepszym tego rodzaju papierom zagranicznym najdoskonalszych marek.

Omnilux ERO dostarczany jest w trzech gradacjach: normalnej, twardej i ultratwardej o najrozmaitszych powierzchniach.

Ze względu na swe zalety zasuguje na specjalne względy szerokich kół amatorskich.

Po za tym, jak wiemy produkcja fabryki „ERO”

jest wielostronna i obejmuje wszystko, co jest potrzebne amatorowi.

Błony zwojowe, pakowe (filmpacki), błony kinematograficzne, płyty, papiery i chemikalia. Błony 35 mm. do aparatów miniaturowych Beira, Amourette i innych. Zwracamy uwagę na błony zwojowe Ero Prestochrom o wybitnej czułości — 26° Sch. Wysoka barwoczułość, siła wyrazu, znakomite stopniowanie, bardzo drobne ziarno przy zupełnej bezodblaskowości — oto zalety błon „Ero”.

W dziedzinie płyt przynosi fabryka „Ero” bogatą kolekcję różnych odmian, co pozwala zarówno amatorowi, jak i zawodowcowi dobrać sobie właściwsze w każdej okoliczności.

Super-Ero „Sensita” 19 — 20 Sch. — nieoceniona przy pochmurnej pogodzie i niedogodnych warunkach.

Gradiomolla (portretowa) 23—24^o Sch. do zdjęć potretowych przy świetle sztucznym i naturalnym.

Orto-Antihalo 17—18^o Sch. i Super-Orto Antihalo 20^o Sch. do zdjęć podczas wycieczek morskich, górskich i wnetrz.

Super-Ero „Kontertekt” (Super portretowe) 26^o Sch. wybitnie czuła.

Super-Ero „Avia” (barwoczuła bezodblaskowa) 26^o Sch.

„Ero” Biplanochrom (Orto-Antihalo 23—24^o Sch.

Do Rotograwury 16^o Sch.

Przezrocza (Diapostiv) czarna i ciepła tonacja 2—3^o Sch.

„Panero” wszechbarwoczuła.

Zwracamy uwagę na płyty Ero-Avia, które stanowią wytwór najwyższej jakości cechuje je doskonała ortochromazja i zupełna bezodblaskowość.

Żądajcie wszędzie wyraźnie „Omnilux” gazowy ERO.

Papiery „Foton” i ich obróbka

Proces wywoływania emulsji pozytywowych, którymi powleczone są papiery, jest mniej elastyczny, niż proces wywoływania negatywów. Negatywy kilkakrotnie niedoświetlone, a w jeszcze większym stopniu prześwietlone, dają się wywołać poprawnie, pod warunkiem, że skład wywoływacza, temperatura i czas jego działania będą odpowiednio dobrane. Przy wywoływaniu papierów granice te są znacznie węższe. Wystarczy uchybienie w czasie naświetlania wynoszące kilkadziesiąt procent, aby obraz zmienił swój charakter wybitnie na niekorzyść, mimo zastosowania najbardziej odpowiednich warunków wywoływania.

Ta mała elastyczność wszelkich emulsyj papierowych polega na tym, że obraz na papierze oglądamy w świetle odbitym, a nie przepuszczonym, jak to ma miejsce na negatywie. Już stosunkowo nieznaczny przyrost zaczernienia sprawia silne zaczernienie światła i zalanie cieni. Ten sam zbyt ciemny obraz pozytywowy oglądany pod światło wydaje się zupełnie poprawny i dobrze wyrobiony we wszystkich szczegółach. Pierwszą więc radą na powyższe niekorzystne własności emulsyj papierów fotograficznych jest *prawidłowe naświetlenie*. Bez prawidłowego naświetlenia nigdy nie otrzyma się poprawnej odbitki bromo, lub chlorosrebrowej. Drugim warunkiem dobrych wyników jest *prawidłowy czas wywoływania i odpowiedni skład wywoływacza*. Tu należy podkreślić z naciskiem, że nie wszystkie papiery dają optimum wyników w wywoływacz o stałym składzie. Dlatego należy skład wywoływacza *dostosować* do własności emulsji.

Jako przykład podać można wywoływacz metolowo-hydrochinowy dla trzech różnych gatunków papierów Foton:

Wody
Metolu
Hydrochinonu
Siarczynu sodu bezw.
Węglanu sodu
Bromku potasu
Chlorazolu (0,5% Benzotriazolu)

Wywoływacz A nadaje się do papierów bromo i chlorobromosrebrowych: BROMON, SEPIA, SELON. Wywoływacz B należy stosować do wywoływania papieru CHLORON (lub BROMON), wywoływacz C nadaje się specjalnie do papieru DOKUMENTOWEGO.

Nie mniej ważna jest temperatura i czas wywoływania. Temperatura *nie powinna przekraczać* tych granic. Zwłaszcza szkodliwie działa temperatura podwyższona, która wywołuje szereg poważnych wad emulsji (żółknięcie, szarzenie, pęcherze i t. p.).

Czas wywoływania jest dla każdej poszczególnej emulsji inny. Zasadą przy kopiowaniu na papierach srebrowych powinno być: wywoływanie w przepisany dla danej emulsji wywoływacz, w temp. 18^o—20^o C. w ciągu czasu przepisanego, oraz takie dobranie czasu naświetlenia, aby otrzymać obraz nie za ciemny i nie za jasny. Zazwyczaj postępuje się odwrotnie i to jest powodem późniejszych narzeków na „szarość”, „brak zaczernienia”, „żółknięcie” i t. p. wady.

Istotnie jeśli emulsję bromosrebrową twardą, wymagającą wywoływania w ciągu 2½—3 minut wywoływać tylko jedną minutę, otrzyma się obraz szary, bez siły. Emulsja nie zdąży uzyskać w ciągu tego czasu swego pełnego zaczernienia. Jeśli przypisać ten efekt zbyt krótkiemu naświetlaniu i następną odbitkę naświetlić dłużej, to wyniki będą jeszcze gorsze. Ostatecznie bardzo kontrastowy papier zostaje zdyskwalifikowany, jako „szary i mdły”. Odwrotnie ma się rzecz przy papierach typu CHLORONU (chlorosrebrowych czyli Gaslicht), które wymagają tylko jednej minuty wywoływania do pełnej siły obrazu.

d. c. n.

A		B		C	
1000	ccm	1000	ccm	1000	ccm
	1,5 g		1,5 g		1 g
6	„	6	„	9	„
20	„	20	„	20	„
20	„	20	„	20	„
2	„	—		4	„
—		10—20 ccm		—	

Przegląd produkcji fabryki „Welta”

Wielkim zainteresowaniem zwiedzających cieszy się również stoisko, znanej fabryki precyzyjnych aparatów fotograficznych „WELTA”, na którym zobaczyć można wszystkie najciekawsze modele tej fabryki. Aparaty te wyróżniają się piękną przemysłową konstrukcją, estetycznym wyglądem, starannym wykończeniem do najdrobniejszych szczegółów oraz mocną i trwałą budową. Program fabrykacyjny tej wytwórni obejmuje kolekcję aparatów, w której każdy, czy to początkujący „pstrykacz”, czy też zaawansowany i wybredny amator, — znajdzie odpowiedni dla siebie typ kamery, spełniającej wszystkie jego wymagania.

Prawdziwą rewelacją jest tu mała „WELTINI”, która szeregiem bardzo cennych udoskonaleń wyprzedziła daleko nawet o wiele droższe od niej, szeroko rozreklamowane aparaty. Jest to kamera na 36 zdjęć 24x36. mm. z wbudowanym i sprzężonym dalmierzem, połączonym z celownikiem w jednym okienku, spustem migawki na kadłubie aparatu, samoczynnie wracającym nastawieniem na nieskończoność, jasną i bardzo ostrą optyką, oraz całym szeregiem cennych udoskonaleń. A co najważniejsze jest dużo tańsza, niż inne aparaty tej samej klasy. „WELTI” — aparacik małoobrazkowy, podobny do „WELTINI”, lecz bez dalmierza, natomiast z celownikiem zaopatrzonym w urządzenie do wyrów-

nywania paralaksy, — był przedmiotem zainteresowania tych, którym nie zależy na dalmierzu. Zwoleńnicy aparatów nieco większych, lecz wyposażonych jak kamera małoobrazkowa, znaleźć mogli w „WELTURZE” ideał swych marzeń. Jest to kamera, zbudowana i wykonana identycznie jak „WELTINI”, ale dająca 16 zdjęć 4,5x6 cm. Odpowiednikiem tego aparatu, lecz bez dalmierza, będzie „PERLE”. Aparat na 16 zdjęć 4,5x6. cm. ze spustem migawki na kadłubie i samowyzwalaczem. Oddzielną klasę aparatów stanowią lustrzanki: „PERFEKTA” i „SUPERFEKTA”. Pierwsza kwadratowa na 12 zdjęć 6x6. cm. a druga, jedyna na rynku 6x9. cm. Dla początkujących amatorów posiada WELTA szereg kamer 6x9. cm. od najtańszego „SYMBOLA”, poprzez pięknie wyposażoną „TRIO” do najnowocześniejszego „GARANTA” z celownikiem wyrównującym paralaksę i ze spustem migawki na kadłubie. Kończąc ten z konieczności aż nadto treściwy przegląd zalecamy gorąco odwiedzenie stoiska tej firmy na Wystawie Przemysłu Fotograficznego, urządzonej przy X-ym Międzynarodowym Salonie Fotografiki, — lub zażądanie demonstracji tych aparatów w sklepie fotograficznym.

Katalogi wysyłają chętnie na żądanie przedstawicielstwo, lub sklepy.

Inż. J. W.

Czym jest „Gevaluxe”?

Szybki rozwój techniki fotograficznej przynosi nam z każdym dniem prawie nowe papiery, przy czym charakterystyczną cechą dzisiejszego nastawienia produkcji są przeważnie poszukiwania w kierunku udoskonalenia papierów powiększeniowych, najbardziej obecnie popularnych i odpowiadających nowoczesnym tendencjom fotografiki.

Ogólne zainteresowania idą w trzech kierunkach: Przede wszystkim jak największego wyboru t. zw. artystycznych powierzchni, z których szorstkie, głęboko-matowe i royale, ukazują się stopniowo na rynku. Drugi kierunek to zagadnienie tonacji: z eksperymentów porobionych na tym polu powstała wielka ilość zabarwiaczy pozwalających uzyskanie bardzo urozmaiconej gamy odcieni. Poza tym usilne wysiłki elity fotografików ustawicznie zmierzały do ulepszenia walorów obrazu fotograficznego.

Chodziło o to, aby za wszelką cenę wyzwolić się z ograniczenia nałożonego przez dwuwymiarowość powierzchni płaskiej i danie możliwości odtwarzania w żywy sposób wieloplanowej rzeczywistości, inaczej mówiąc chodziło o możliwość uwidocznienia w fotografii efektu perspektywicznego, czego dotąd nie dało się osiągnąć. W tym celu stworzono pomysły, lecz skomplikowane techniki, jak guma, węgiel,

bromolej, które wzbogaciły ekspresję obrazu fotograficznego.

Lecz udoskonalenia te, uzyskane znacznymi wysiłkami jednostek twórczych nie zdołały rozpoznać się wśród szerszych rzesz fotografujących. Przeciwnie, podkreślały one jeszcze bardziej potrzebę papieru fotograficznego odpowiadającego istniejącym wymaganiom, bez konieczności uciekania się do zbyt uciążliwej obróbki technicznej. Artysta świadomy praw sztuki fotograficznej wyczuwał intuicyjnie, zresztą zupełnie słusznie, że jego wysiłek winien koncentrować się na odpowiednim ujęciu elementów zdjęcia i kompozycji obrazu, podczas gdy obróbka materiału powinna być możliwie zautomatyzowana.

Pragnąc zadośćuczynić tym narastającym tendencjom sztuki fotograficznej, Zakłady Gevaerta od wielu lat pracowały nad stworzeniem papieru, któryby sprostął życzeniom elity fotografów i usunął techniczne braki dotychczasowej produkcji. Owocem tych wysiłków jest papier Gevaluxe, wyrabiany już od kilku lat, który nareszcie rozwiązał powyższy problem. Ten papier, przewyższający pięknem wszystkie dotychczas znane techniki, podlega zwykłej obróbce, jak każdy inny papier bromosrebrowy.

Wyróżnia się, niespotykanymi dotąd, soczystymi, węglowo-czarnymi cieniami, jasnymi, żywymi światłami i niezrównanym oddaniem najbardziej delikatnych walorów. Powyższe cechy nadają obrazom na Gevaluxe plastyki prawie rzeźbiarskiej, wywołując zdumienie i podziw znawców. — Cienie, które zwykle w czasie suszenia bledną na innych papierach, zyskują jeszcze na głębi i przezroczystości, jeśli chodzi o obrazy na Gevaluxe.

Tajemnica tych cudownych efektów leży w aksamitnej powierzchni papieru Gevaluxe. Powierzchnia ta sporządzona została podług specjalnego sposobu, opatentowanego we wszystkich krajach. Obraz na Gevaluxe nie jest ograniczony do dwu wymiarów. Dzięki powierzchni aksamitnej trzeci wymiar — element podkreślający żywość i naturalność — staje się jednym z czynników formujących fotograficzne dzieło sztuki. Z drugiej strony partie świetlne, wydając się w swoisty sposób właściwy tylko Gevaluxowi nadają obrazowi atmosferę i charakter rzeczywistości, o ogromnej mocy sugestywnej.

Odtąd fotograf będzie mógł poświęcić się wyłącznie swej ukochanej sztuce i pięknu, nie mając więcej potrzeby tracić swego drogiego czasu na wykańczanie techniczne obrazu. Blony i płyty ortochromatyczne i panchromatyczne Gevaerta pozwalają na zredukowanie do minimum niezbędnego retuszu. Papier Gevaluxe umożliwia artystyczne fotografie, bez dodatkowych, kłopotliwych manipulacji. Naświetlanie, wywoływanie i utrwalanie wykonywane w ten sam sposób, jak przy każdym innym papierze. Gevaluxe nadaje się doskonale do zabarwiania pastelem i do retuszu aerografem lub ołówkiem.

Gevaluxe może służyć zarówno do odbitek styko-

wych jak powiększeń. Każdy normalny negatyw może być użyty. Negatywy o głębokich cieniach, których efekt polega specjalnie na kontraście między światłami i cieniami, dają najlepsze rezultaty. Aby umożliwić wykorzystanie również słabszych negatywów dostarczany jest obecnie Gevaluxe nie tylko w gradacji normalnej, ale i w twardej.

Wypuszczenie na rynek papieru Gevaluxe odbiło się szerokim echem wśród fotografików świata i jednomyślnie uznane zostało jako dalszy poważny etap na drodze rozwoju fotografii. Najlepszym dowodem uznania, jakim cieszy się Gevaluxe, jest fakt, że obecnie na wszystkich Międzynarodowych Salonach Fotograficznych papier ten reprezentowany jest w pracach większości znakomitych mistrzów sztuki fotograficznej. Pragnąc zapoznać czytelników z poglądem naszych wybitnych artystów, pozwolimy sobie zacytować opinię, jaką wydał o Gevaluxe p. Dr. Antoni Wiczorek, członek Fotoklubu Polskiego, w jednym ze swoich artykułów.

„...Wystarczy jedno słowo: Gevaluxe. Ten nowy papier Gevaerta bije na łeb wszystko, co dotychczas w produkcji papierów do powiększeń osiągnięto. To jest ta rzadka pozycja handlowa, która ma ziarno istotnej, rewelacyjnej nowości i dlatego mówić należy o tym głośno po za reklamą handlową, jako o wartości, której dotychczas nie było. Dodajmy, że jest to wartość jakby stworzona dla artystów, a zwłaszcza dla tych, którzy obsłują wielkie wystawy. Nie waham się twierdzić, że Gevaluxe jest bodaj największą zdobyczą powojenną, w wytwórczości papierów bromowych, a kto wie, czy dla pozytywu fotograficznego nie jest największym zdarzeniem od czasu wynalezienia techniki bromoleju i przetłoku.“

Co

Co należy wiedzieć o nowej „Kamerze Rolleiflex-Automat”?

Czyż możnaby było marzyć kiedykolwiek o kamerze któraby bez najmniejszej kontroli z naszej strony zupełnie samodzielnie nawijała film?

Taką cudowną kamerę jest nowy Rolleiflex—Automat. Wystarczy bowiem załadować ją w zwykły sposób i pokręcić korbę, aby film ustawił się samoczynnie na pierwsze i następne zdjęcia. Przy czym opór przy obracaniu nie pozwala na dalszy ruch korby, która jednocześnie ustawia również licznik (służący tu tylko do kontroli ilości wykonanych zdjęć) na cyfrę 1.

Spust migawki na kadłubie działa bez najmniejszych wstrząsów.

Każdy obrót korby przesuwają błonę i naciągają jednocześnie migawkę. Dzięki temu wykluczone jest podwójne naświetlenie tego samego odcinka błony lub opuszczenie bez naświetlenia jakiegokolwiek jej fragmentu. Niemożliwym bowiem jest przesunąć błonę nie naciągawszy jednocześnie mi-

gawki lub po raz drugi uruchomić migawkę bez przesunięcia naświetlonego uprzednio filmu.

Rolleiflex - Automat posiada migawkę Compur Rapid. W celu zapewnienie jej najwyższej szybkości 1/500 sek., której budowa wymaga więcej miejsca niż migawki zwykłej, samowyzwalacz oddzielono od migawki i wbudowano oddzielnie w kadłub kamery. Samowyzwalacz ten uruchamia migawkę w dowolnej chwili po upływie 12 sek. od chwili naciśnięcia guzika.

Uproszczony doskonały świetlnik tej nowej kamery działa niezwykle sprawnie i szybko, zamykając się i otwierając za jednym pociśnięciem.

Jasność obiektywu celowniczego została podniesiona z 3,1 do 2,8 dzięki czemu znacznie jaśniejszy obraz na matówce pozwala osiągnąć doskonałą ostrość.

Dwie lupy świetlnika umożliwiają obserwować obraz z pozycji zwykłej (piersiowej) i z wysokości oka.

Dwie równoległe szyny bieżni przesuwają czołówkę z obiektywami idealnie równoległe bez t. zw. martwego biegu, co wyklucza całkowicie jakąkolwiek różnicę ostrości, wyrysowanych przez obydwa obiektywy. Należy jeszcze dodać, że wszystkie Rollei-kamery posiadają wyrównaną paralaksę.

Jeszcze piękniej niż dawniej przedstawia się stro- na estetyczna kamery.

Dwa metalowe kółka, które widzimy na czo-

łowie służą do regulowania przesłony i czasów migawki, przy czym liczby określające powyższe wielkości widnieją w jednym wspólnym okienku i dają się wygodnie kontrolować z góry bez potrzeby odwracania kamery.

Chromowana czołówka w połączeniu z wikwintną skórą i czarnymi oprawami obiektywów sprawia, że ten nowy Rolleiflex wywiera niezwykle miłe wrażenie.

Nowy Rolleicord

Dzięki swej przystępnej cenie kamera Rolleicord, młodsza siostrzyca Rolleiflexa, szybko rozpowszechniła się wśród najszerszych warstw amatorów, zyskując opinię doskonałego aparatu, nadającego się do pracy w każdej dziedzinie fotografii. Nic więc dziwnego, że wśród całego szeregu konkursów na najlepsze zdjęcia amatorskie znajdujemy ukoronowane nagrodami prace wykonane Rolleicordem.

Nowy Rolleicord został jeszcze bardziej udoskonalony. W pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na przesuw filmu, który został całkowicie zautomatyzowany: wystarczy obecnie obrócić gałkę aż do oporu, aby film przesunął się o odcinek, przypadający na jedno zdjęcie. Światłosiła znanego obiektywu Triotar Zeissa została podwyższona do 3,5. Również jasność obiektywu celowniczego jest obecnie większa niż poprzednio. Na praktycznej i wy-

godnej gałce do nastawiania na ostro znajduje się praktyczna skala głębi ostrości. Pochylne lustro świetlnika pozwala obecnie nie tylko obserwować obraz z wysokości oka, ale również dokonać zdjęcia z tego położenia. Wielkości przesłony oraz czasów obserwować można wygodnie z góry w specjalnym okienku. Zawdzięczając powyższym ulepszeniom nowy Rolleicord jest jeszcze szybszy i jeszcze pewniejszy w działaniu, niż poprzednio. W połączeniu z praktycznymi przyrządami uzupełniającymi staje się on kamerą zasługującą w zupełności na nazwę uniwersalnej. Za stosunkową niską cenę otrzymuje amator do ręki sprzęt nadający się do pracy w każdej dziedzinie fotografii. Prostota i pewność w działaniu, jakie cechują tę kamerę zapewniają nawet początkującemu lub rzadko fotografującemu amatorowi na wykonywanie zawsze udanych i pięknych zdjęć.

Zakłady Voigtländera na X-ym Salonie

Firma Voigtländer i Syn prezentuje na Salonie cały szereg najnowszych modeli swych aparatów, z których na pierwszym miejscu wymienić należy kamerę Brillant V6. Brillant V6 ukazuje się nam w zupełnie nowej estetycznej szacie zewnętrznej, zaopatrzonej w liczne udoskonalenia.

Popularna ta kamera 6×6, o jasnym i wyraźnym celowniku zwierciadłowym formatu zdjęcia, wykonana jest z nietłukącego się bardzo lekkiego materiału, wyglądem swym przypominającego bakielit. Przesuw filmu został zmechanizowany w ten sposób, że przez pokręcenie gałki błona przesuwa się o 6 cm. aż do następnego zdjęcia. Obserwacja więc cyfry w okienku jest zupełnie zbędna. Świetlnik za pociśnięciem jednej ścianki zamienia się w celownik ramowy do zdjęć z wysokości oka. Wygodna tabliczka ostrości w głąb znajduje się z boku na jednej ze ścianek świetlnika. Nowością w kamerze jest również wbudowany schowek na filtr, soczewkę nasadkową względnie światłomierz. Schowek ten znajduje się z boku, nie powiększa wymiarów kamery, lecz tylko wyzyskuje w niej wolne miejsce.

Nowa Bessa to znany wśród szerokich warstw amatorów typ dwuformatowej (jednocześnie) kamery na 8 zdjęć 6×9 i 16 zdjęć formatu 4,5×6.

W tej ulepszonej nowej Bessie zwracamy uwagę na następujące udoskonalenia techniczne: spustem migawki jest cyngiel na denku aparatu. Gdy kamerę otwiera się dla dokonania zdjęcia — cyngiel automatycznie wysuwa się na zewnątrz oraz otwiera się jednocześnie celownik optyczny. Przy zamknięciu kamery, cyngiel chowa się ponownie. Na uwagę zasługuje pomyslowe urządzenie okienek kontrolnych do zdjęć. Często zdarza się, że amator po załadowaniu kamery już nawet następnego dnia zapomina, czy aparat jego ma wkładkę na 16 zdjęć czy wkładki nie ma. Wobec tego, że ładunek nie został jeszcze wyczerpany, a ciemni nie ma pod ręką i aparatu otworzyć nie można, powstaje poważna wątpliwość, która może pociągnąć za sobą dość przykre następstwa. Nowa Bessa wyklucza te wątpliwości, gdyż sama wskazuje na obecność wkładki. Gdy obydwa okienka kontrolne są otwarte — aparat może wykonywać zdjęcia 6×9.

Nad znaną lustrzanką Superb o wyrównanej paralaksie i całym szeregu udogodnień nie będziemy się zbyt długo rozwodzili.

Piękną kamerą jest Bessa z odległościomierzem z obiektywem 3,5 w migawce Compur Rapid do 1/400 sek. Nie ma tu wystających części i niepo-

trzebnych ostrych krawędzi, gdyż wszystko począwszy od optycznego celownika, aż do dalomierza, a nawet spust migawki na denku wbudowane jest w kadłub o spokojnych upływowych liniach. Bessa jest płaska i lekka i daje się wygodnie nosić w kieszeni. Manipulacja kamerą jest uproszczona do minimum. Dwa palce obsługują nastawienie, oko sprawdza ostrość, a jeden palec leży na spuście migawki. Możliwość nastawiania na ostrość nawet przy zamkniętej kamerze oraz cały szereg udogodnień sprawia, że kamera ta zasługuje na uwagę tych fotoamatorów, którzy wolą formaty większe jak 6×9 lub 4,5×6.

Z obiektywów widzieć można wszystkie typy znakomitych Heliarów. Szkoda tylko, że nie zauważyliśmy między nimi znakomitego apochromatu Collinear.

Nowością na naszym rynku są wypuszczone przez Voigtländera błony zwojowe wszystkich formatów: Illustra oraz Bessapan.

Illustra, jest to błona, na której można życie chwycić takie, jakie ono jest w rzeczywistości, jak przedstawia się ono w pełni blasku światła słonecznego.

Trudno błonę tę niedoświetlić, gdyż przed tym chroni fotografującego wysoka czułość tej błony na barwy światła słonecznego: błękit, żółty i zielony, a nadmierne naświetlenie błonie tej nie szkodzi, gdyż znosi ona doskonale naświetlenia wielokrotnie za duże.

Błona Bessapan jest jeszcze czulsza, a mianowicie czuła na czerwień.

Świeże kolory twarzy dziewczęcej, jaśniejąca czerwień dachówek na szczycie, domu wśród gęstej zieleni, ciepłe barwy krajobrazu w ostatnich promieniach zachodzącego słońca, — wszystko to na błonie Bessapan jest jeszcze piękniejsze. A jeśli słońce już zaszło — otrzymuje się na błonach Bessapan u siebie, przy świetle elektrycznym, najcudowniejsze zdjęcia domowe.

„Leica 250” — „Telyt” — „Focomat”

Niezwykle interesująco przedstawia się stoisko Zakładów Optycznych „Ernst Leitz, Wetzlar” na Salonie. Ekspozycję bowiem wystawione na pokaz zwiedzających zawierają wszystkie aparaty, obiektywy, lornety oraz części dodatkowe, jakich często nie ma u nas w sprzedaży, a które się jedynie znane ze słyszenia lub z rycin katalogu tej firmy.

Zacznijmy od kamer. Tu poza znanymi typami modeli „Leica”, ogólną uwagę wzbudza „Leica 250”, aparat, który z jednego ładunku, zawierającego 10 m taśmy filmowej pozwala wykonać 250 zdjęć! Zastosowanie jego jest nader różnorodne. Praktyka okazała, że reporter prasowy często zrezygnować musi z dokonania zdjęcia, gdy w najbardziej interesującym momencie musi wymienić ładunek na nowy. Długotrwała jakaś uroczystość wymaga wykonania całego szeregu zdjęć, przy czym reporter liczy się zawsze z faktem, że tylko niektóre zdjęcia będą się nadawały do reprodukcji w pismach. Aparat ten służy także do zdjęć przy pracach naukowych, gdy w czasie ekspedycji trudno jest wywoływać dużo poszczególnych błon. „Leica 250” znajduje również poważne zastosowanie przy zdjęciach reprodukcyjnych dużych książek, gdyż usprawnia pracę, pozwalając wykonywać zdjęcia jedno po drugim bez potrzeby wymiany rolki po dokonaniu fotografii 36 stron. Przy czym należy zwrócić uwagę, że w razie potrzeby błonę można częściowo odciąć i wywołać.

Z nowych obiektywów Leitz'a wymienić należy

znakomity Xenon o niezwyklej jasności 1:1,5 i f.5 cm.

Ogólne zainteresowanie zwiedzających wzbudza imponujący uniwersalny przyrząd do reprodukcji, który umożliwia nie tylko reprodukcję przedmiotów wielkości aż do 43 cm×65 cm w zmniejszonej skali, lecz również do zdejmowania na formacie Leiki bardzo małych przedmiotów aż do 2,4 mm × 3,6 mm, a więc w powiększeniu 10-cio krotnym. Przy posilkowaniu się mikroskopem można osiągnąć reprodukcję zwiększoną do kilku tysięcy razy.

Podziw zwiedzających skupia się dokoła okazałego teleobiektywu p. n. „Telyt” o ogniskowej 20 cm, którego precyzja wykonania i ostrość rysunku są rzeczywiście zdumiewające. Wystarczy powiedzieć, że gazetę zawieszoną na przeciwległej ścianie w odległości 8 metrów można odczytać na matówce (oczywiście przez lupę) niezwykle jasno i wyraźnie.

Specjalny przyrząd optyczny do nastawiania z bliska pozwala korzystać ze sprzężonego z dalomierzem obiektywu przy zdjęciach z odległości aż do 44 cm z nadzwyczajną precyzją.

Janusz UNIESZOWSKI

Warszawa, Chłodna 37, tel. 215-24

Naprawa FOTOPARATÓW

Celownik sportowy „Seroo” do 9 cm nadaje się doskonale do zdjęć sportowych. Z pośród nowości dostępnych dla najszerzszych kół miłośników Leiki widzimy: wyzwalacz do światła migowego, zapalający nabój w chwili przelotu migawki, szybki naciąg umożliwiający dokonywanie całej serii zdjęć jedno po drugim z najwyższą szybkością oraz naciąg i wyzwalacz z daleka — urządzenie niezwykle praktyczne dla przyrodnika przy zdjęciach myśliwskich zwierzyny na wolności.

Poza tym widzimy aparaty do powiększeń „Focomat”, oraz najrozmaitszych odmian epidiaskopy, pozwalające na jasną projekcję nie tylko przedmio-

tów nieprzezroczystych jak stron z książki, obrazów, ilustracji i t. p., ale również preparatów mikroskopowych.

Oddzielny a rzadko widziany u nas dział stanowią lornety Leitz'a od małych teatralnych do dużych 15-tokrotnych, wykonane z lekkiego nowego stopu zw. elektron. Elektron posiada ciężar właściwy mniejszy niż aluminium przy twardości większej niż duraluminium. Dla charakterystyki tego metalu wystarczy powiedzieć, że średniej wielkości lornetka z niego wykonana waży ok. 600 g mniej, niż taka sama lorneta wykonana sposobem dawniejszym.

Leigrano — Znakomity papier do powiększeń.

Światowej sławy fabryka papierów fotograficznych LEONAR wypuściła ostatnio na rynek doskonały papier do powiększeń, przeznaczony specjalnie dla małoobrazkowców. Opracowując ten nowy gatunek fabryka wyszła z założenia, że negatywy małoobrazkowe najczęściej powiększane bywają do rozmiarów 6×9 względnie 10×15, a więc do rozmiaru najczęściej spotykanych formatów odbitek stykowych. Z powyższych względów powiększenia takie nie powinny się niczym różnić pod względem swego wyglądu od zwykłych odbitek stykowych. Powinny je cechować siła wymowy, dostateczna czerń, delikatność półtonów, soczystość cieni i klarowność światła. Cel postawiony sobie przez fabrykę został całkowicie osiągnięty.

Leigrano posiada ponad to zdolność zacierania

ziarna negatywu, przez co powiększenia upodobią się całkowicie do odbitek stykowych.

Skala gradacji papieru Leigrano, uwzględniając dodatkowe wymagania, jakich się żąda od papierów przy pracy współczesnymi aparatami do powiększeń i drobnoziarnistymi negatywami, jest podobna do skali papierów stykowych. Powiększenia wykazują doskonale stopniowanie od najgłębszych cieni do najsubtelniejszych światła szczytowych.

Leigrano jest wyrabiany w czterech stopniach twardości, co pozwala każdemu amatorowi na dobranie odpowiedniej do negatywu gradacji papieru. Papier Leigrano posiada bogaty wybór powierzchni: białą błyszczącą i półmatową, chamois błyszczącą, półmatową i welwetową oraz chamois i barwy kości słoniowej szorstką (specjal).

Polska Składnica Fotograficzna

Zygmunt Kojer

Warszawa, Wa. ecka 9. Tel. 226-40

Kupno, sprzedaż, zamiana, komis aparatów i przyborów fotograficznych. Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres fotografii amatorskiej — oraz naprawę aparatów fotograficznych.

C E N Y N A J N I Ż S Z E

SATURN PIERWSZE
KRAJOWE

Laboratorium Foto-Chemiczne

Andrzeja Cejzika

W WARSZAWIE, UL. SMOCZA Nr. 7. TEL. II.59-59

Poleca: CHEMIKA I'A FOTOGRAFICZNE
W PATRONACH I PŁYNACH.

CENNIK WYSYŁA NA ŻĄDANIE FIRMOM
HANDLUJĄCYM ART. FOTOGRAFICZNYMI

Komitet Redakcyjny: Inż. M. Dederko, red. H. Derczyński, red. St. Floryan, inż. K. Groniowski, prof. J. A. Neuman, prof. dr. J. Stalony-Dobrzański, inż. H. Szylit.

Przedpła'a „Fotografa Polskiego”: kwartalnie zł. 4.—; półrocz. zł. 7.50; rocznie zł. 14.50, Cena egz. 1.50.
Przedpłata łączna „Fotografa Polskiego” i „Fota”: kwartalnie zł. 5.—; półrocz. zł. 9.50; rocznie zł. 18.50

bez wkładki kredytowej ceny o 20 proc. niższe
łączna „Fotografa Polskiego” i „Fota” na kredzie: kwartalnie zł. 5.90; półr. zł. 11.—; rocznie zł. 21.50

Wpłaty na konto P. K. O. 18025

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 108, telefon 6-75-10

Redaktor nac. Inż. HENRYK SZYLIT

Redaktor odp. STANISŁAW FLORYAN

Wydawca TOW. WYD. „POLSKA PRASA FOTOGRAFICZNA”

Redakcja zastrzega sobie prawo robienia skrótów i poprawek w rękopisach. Reprodukowanie zdjęć i przedruki wzbronione

„Drukarnia Lekarska”, Sp. z o. o., Warszawa, Leszno 56, tel. 11.98-73.

